

Żarnowiec-grobowiec

16 listopada 2022

Żarnowiec i walka o przyrodę. Działania opozycji demokratycznej w PRL dotykały różnych obszarów życia społecznego. Z „komuną” można też było walczyć w obronie środowiska naturalnego. Przykład kampanii przeciwko elektrowni atomowej w Żarnowcu pokazuje jednak, że walka ta nie skończyła się w czerwcu 1989 roku.

Organizacje ekologiczne w Polsce ludowej rozwijały się w zasadzie od samego jej początku. Część starszych czytelników pamięta zapewne broszury czy kalendarze wydawane przez Towarzystwo Ochrony Zwierząt. Tego typu organizacje nie wyczerpują jednak obrazu polskiego kręgu obrońców środowiska naturalnego. Od lat osiemdziesiątych grupy zajmujące się tym tematem nabrały politycznego wymiaru, podobnie jak ich odpowiedniki w innych krajach bloku wschodniego, na przykład inicjatywa Krąg Dunajski, która od połowy lat osiemdziesiątych skupiała aktywistów z Węgier i Czechosłowacji protestujących przeciwko planom budowy zapory wodnej na Dunaju.

Żarnowiec – komuniści przeciw przyrodzie

Ochrona środowiska nie była na liście priorytetów władz komunistycznej Polski. W latach intensywnej industrializacji, opartej o przemysł ciężki, temat zanieczyszczenia powietrza czy wody był znany tylko wąskiej grupie naukowców. Także w późniejszych dekadach nie było lepiej, poza bardzo lokalnymi konfliktami. Pierwszym wyłomem była sprawa tzw. „rowu poznańskiego”. W połowie lat siedemdziesiątych pojawił się pomysł stworzenia silnie uprzemysłowionej strefy z czterema kopalniami i dwoma elektrowniami, a przede wszystkim dużą odkrywkową kopalnią węgla brunatnego. Plany wywołały kontrowersje z powodu proponowanych inwestycji na obszarze Wielkopolskiego Parku

Narodowego. Realizacja planu nie tylko obniżyłaby poziom wód podziemnych i zagroziła zaopatrzeniu w wodę pitną Poznania, ale także wiązałaby się z wymazaniem niektórych podpoznańskich miejscowości z map. W koalicji protestujących znaleźli się naukowcy z Uniwersytetu i Akademii Rolniczej w Poznaniu, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (PTPN) oraz przedstawiciele niektórych władz lokalnych, z którymi nie przeprowadzono konsultacji nad projektem. W końcu rząd ogłosił, że budowa kopalni w tym obszarze nie jest opłacalna i projekt odłożono do lamusa.

Przełomem dla rozwoju polskiego ruchu ekologicznego był wybuch w elektrowni atomowej w Czarnobylu. W wyniku nieudanego eksperymentu z awaryjnym zasilaniem układu chłodzenia reaktora 26 kwietnia 1986 roku doszło do jednej z największych katastrof ekologicznych w historii. Skażenie objęło cały świat, a oliwy do ognia dolały komunistyczne władze ukrywające wybuch przed opinią publiczną, ponieważ mogłoby to zaszkodzić frekwencji na pochodach pierwszomajowych. Jednak informacja o wybuchu i skażeniu zaczęła krążyć nieoficjalnymi obiegami i wkrótce władze nie miały innego wyjścia. Dla polskich grup obrońców środowiska oraz przeciwników energii atomowej było to wydarzenie, które nadało ich działalności nowej energii. Dla wielu badaczy kampania przeciwko polskim elektrowniom atomowym była narodzinami współczesnego polskiego ruchu ekologicznego, a wiele z jej elementów było wykorzystywanych w późniejszych konfliktach wokół obrony środowiska naturalnego.

W latach osiemdziesiątych pojawiły się plany, według których Polska mogłaby wykorzystać energię jądrową dla rozwiązania problemów energetycznych. W tym celu planowano wybudowanie trzech elektrowni atomowych: w Żarnowcu, Klempiczu i Darłowie. Celem było osiągnięcie liczby dwunastu bloków, korzystających z technologii radzieckich. Od początku plany te wywoływały sprzeciw dużej części społeczeństwa, w szczególności ludzi żyjących w pobliżu planowanych elektrowni. Pomimo sprzeciwu rozpoczęto jednak budowę w Żarnowcu. Wraz z pogłębiającym się

kryzysem ekonomicznym, antykomunistyczne protesty społeczne zaczęły eskalować i się radykalizować, co znalazło odzwierciedlenie w postawie uczestników kampanii antynuklearnej.

„Lepszy traktor niż reaktor”

Pierwszą aktywną grupą w kampanii protestacyjnej był Franciszkański Ruch Ekologiczny, który od 1986 do 1988 roku zorganizował cykl wykładów przedstawiających potencjalne zagrożenia związane z wykorzystywaniem energii atomowej oraz cykl mini-konferencji w Gdańskim Towarzystwie Naukowym. Działacze FRE w późniejszym czasie aktywnie uczestniczyli w protestach.

Później powstało Gdańskie Centrum Ochrony Środowiska, które stanowiło jeden z głównych ośrodków zapobiegania rozwojowi energii jądrowej w Polsce od 1988 roku. Było też głównym organizatorem protestów publicznych, rozrzucając ulotki w Trójmieście, oraz animowało akcję przesyłania setek listów do władz. Grupa rozpoczęła falę protestów ulicznych przeciwko budowie elektrowni jądrowych, w których uczestniczyły organizacje ogólnokrajowe, takie jak ruch „Wolność i Pokój” (WiP) czy „Wolę Być”, które wykorzystywały najbardziej radykalne formy protestów, w tym blokowanie dróg (przy pomocy lokalnych społeczności) oraz zorganizowanie 63-dniowego strajku głodowego. Na tym etapie wiele znanych postaci poparło kampanię przeciwko budowie elektrowni atomowej w Polsce.

24 lutego 1989 roku na Długim Targu w Gdańsku odbyło się spotkanie wielu grup – od Konfederacji Polski Niepodległej po anarchistyczny Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. Na spotkaniu tym postanowiono spotkać się w każdy piątek, aż do utracenia planów rządu. Wybór terminu nie był przypadkowy: według obowiązującego ówczesnie prawa milicja mogła zatrzymać protestujących na 48 godzin, później sąd musiałby im stawiać zarzuty. Z praktyki wynikało, że dochodziło do tego niezwykle

rzadko, więc będąc zatrzymanym w piątek popołudniu wychodziło się w najgorszym wypadku w niedzielę wieczorem, bez problemu z nieobecnością w szkole, na uczelni czy w pracy.

Protestujący nie stosowali przemocy, nawet jeśli atakowało ich ZOMO. Demonstracje zaczęły przybierać formę happeningów: ludzie zakładali maski z wizerunkiem Lenina, budowano reaktor jądrowy z kartonu, organizowano „mecz mutantów” itp. Były to pomysły zarówno na zachęcenie nowych jak i zatrzymanie dotychczasowych protestujących, bo – w oczach organizatorów – kampania powszedniała.

30 listopada 1989 roku protest, który rozpoczął się na Długim Targu, ruszył w stronę „Domu Partii” – Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który demonstranci zajęli. Protestujący zażądali od mediów relacjonowania ich działań i rzetelnej debaty na temat elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Później „Głos Wybrzeża” zaczął publikować artykuły napisane przez przeciwników elektrowni jądrowej, co dało aktywistom kanał, przez który mogli rozpowszechniać swój program.

Protesty ewoluowały, podobnie jak grupy organizujące je. 2 i 3 czerwca 1989 roku utworzono Porozumienie na rzecz Alternatywnej Energii. Wprowadzono bardziej nowatorski repertuar działań: 13 maja 1989 roku grupa aktywistów (ok. 15 osób) zdecydowała udać się do Żarnowca, po tym jak dowiedzieli się, że kursuje tam pociąg dowożący pracowników na plac budowy. Aktywiści w papierowych maskach Lenina na twarzach wsiedli do pociągu, przeszli wszystkie punkty kontrolne i przez okno wywiesili transparent „Żarnowiec-Dupa”.

W listopadzie działacze z „Wolę Być”, „Federacji Zielonych”, część osób z „WiP” i nieliczni sympatycy „Polskiej Partii Zielonych” Janusza Bryczkowskiego weszli do sali posiedzeń biur premiera. Złożono petycję 150 000 podpisów (kolejne 100 000 było w drodze) domagając się zakończenia budowy elektrowni w Żarnowcu. Wydarzenia te oznaczały nowy etap kampanii, opierający się na lobbingu. Ku zaskoczeniu protestujących

zarówno Andrzej Wierusz (główny projektant zakładu) jak i Mirosław Dakowski z Polskiej Agencji Atomowej, sprzeciwili się planom budowy elektrowni, wskazując na niską jakość konstrukcji.

Zatrzymać reaktory

16 listopada 1989 roku zorganizowano pikietę w celu zablokowania terminalu żeglugowego w Gdańsku, gdzie reaktory zostały dostarczone z Czechosłowacji. Aktywiści stanęli wobec trudnej rzeczywistości miejsca: terminal żeglugi obejmuje obszar kilku hektarów z co najmniej kilkoma bramami wejściowymi. Blokada zaplanowana na jeden dzień trwała prawie miesiąc a pomocy działaczom udzielali m.in. mieszkańcy okolic terminalu, którzy przynosili jedzenie i pozwalali im kąpać się w swoich mieszkaniach.

Radykalizacja niektórych aktywistów zaczęła stanowić pewien problem: niektórzy mieli pomysły rzucania się do wody, wchodzenia na budynki czy wręcz wtargnięcia na teren terminalu. Ten ostatni krok mógł mieć dalekosiężne konsekwencje – uznano by to za nielegalne przekraczanie granicy państwowej, co w tamtym czasie było poważnym przestępstwem. Po kilku dniach blokady i po negocjacjach z władzami terminalu uzgodniono konsensus w sprawie obecności demonstrujących: otrzymywali ciepłe napoje ze stołówki, zostali dopuszczeni do terenu terminalu (w pobliżu bram), mogli też obserwować bramy z biur niektórych urzędów. Niektórzy z aktywistów podjęli strajk głodowy, który był przyczyną bojkotu działania RSA.

Zarówno Lech Wałęsa jak i arcybiskup gdański Tadeusz Gocłowski byli przeciwni strajkowi głodowemu, choć nie przedstawili argumentów, które przekonywałyby do powstrzymania strajku. Gdańskie Forum Ekologiczne nie poparło blokady.

13 grudnia 1989 roku, w 8. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, „Solidarność” zorganizowała duży koncert

Solidarności Anty Apartheid, na którym działacze blokady byli gośćmi honorowymi. Zaproszenie aktywistów z kampanii przeciwko Żarnowcowi było nowym otwarciem, gdyż wcześniej związek dystansowała się od problemu. W tym samym czasie zaczęto wywozić z terminalu elementy reaktora. Ze względu na komplikacje z ustanowionym systemem wczesnego ostrzegania (opartym o siatkę nazwisk kto do kogo miał dzwonić w razie sytuacji awaryjnej), tylko około 15 osób zaczęło blokować transport. Pracownicy firmy budującej zakład usunęli je z ulicy. Niemniej jednak udało im się spowolnić konwój specjalnych pojazdów transportujących 100 i 200 tonowe elementów na drogach. Pozwoliło to innym działaczom przybyć na miejsce.

Pokojowa walka

Wraz ze zmianami w życiu politycznym w Polsce i po początkowych sukcesach kampanii oraz w obliczu wypalenia wśród działaczy (zwłaszcza podejmujących strajk głodowy), liderzy, korzystając z fali entuzjazmu po wyborach z 4 czerwca 1989 roku, postanowili sięgnąć po narzędzie demokratyczne – referendum. Procedura referendum o przyszłości Żarnowca została wszczęta 17 stycznia 1990 roku na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej (do maja 1990 roku, pomimo rządu wywodzącego się z „Solidarności”, nadal funkcjonowały tego typu elementy starego systemu). Referendum w sprawie przyszłości Żarnowca miało odbyć się wraz z wydarzeniem, które pozwoliło na pro-demokratyczną walkę z energią nuklearną.

Rząd Tadeusza Mazowieckiego sprzeciwił się referendum, nazywając je „niedemokratycznym”. WRN opowiedziała się przeciwko referendum, nie chcąc angażować się w konflikt z nowymi elitami. Jednocześnie aktywiści głodowali już czterdzieści dni (co jest momentem krytycznym, gdyż pojawiają się już wtedy nieodwracalne zmiany w organizmie), a niektóre osoby wykazały tendencje do męczeństwa, tzn. planowano kontynuować strajk głodowy aż do samego końca. Tomasz

Bendykowski i Paweł Siedlecki (asystent posła Antoniego Furtaka) zaproponowali, aby posłużyć się ideą referendum społecznego organizowanego przez komitety obywatelskie oraz lokalne, a także niektóre organizacje katolickie. Chodziło o zorganizowanie referendum wraz z wyborami samorządowymi, które miały się odbyć w maju 1990 roku.

17 maja 1990 roku, na tydzień przed wyborami lokalnymi, referendum zostało usankcjonowane. Organizowane były z udziałem organizacji lokalnych (Komitety Obywatelskie, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie), Ligi Ochrony Przyrody oraz osób z drukarni Solidarność. W ciągu tygodnia utworzono 599 komisji. Zagłosowało 44,3% uprawnionych wyborców, 86,1% było przeciwko kontynuacji budowy, a 13,9% za budową. Nie przekroczono wymaganego 50% frekwencji wyborców referendum aby stało się ono w jakikolwiek sposób wiążące.

Po nieudanej kampanii referendalnej działacze starali się o międzynarodowe uznanie ich działań przeciwko elektrowni w Żarnowcu. Najczęściej korzystano z powiązań „Federacji Zielonych” z działaczami z Europy Zachodniej. Greenpeace podczas spotkania Rainbow w 1990 roku postanowił uruchomić ogólnoeuropejską kampanię mającą na celu wywarcie nacisku na rząd Tadeusza Mazowieckiego, aby zrezygnował z planów budowy elektrowni jądrowej w Polsce. Działo się to głównie poprzez wysyłanie listów do rządu w imieniu zachodnioeuropejskich organizacji ekologicznych. Największe demonstracje zostały zorganizowane we Francji, Hiszpanii i Skandynawii. Organizowano również okupacje ambasad i konsulatów.

Podczas konferencji państw bałtyckich w sprawie ochrony Morza Bałtyckiego w Rønneby w dniach 2-3 września 1990 roku grupa aktywistów Greenpeace zajęła polską ambasadę, aby uniemożliwić uczestnictwo ambasadora w konferencji. Bez poparcia ambasadora, który miał przygotować oświadczenie broniące tych planów, Tadeusz Mazowiecki stwierdził, że polski rząd wprowadzi moratorium na kolejne plany do 2005 r. Decyzja została podjęta doraźnie i następnego dnia potwierdzona przez

oficjalne stanowisko.

Innym powodem porzucenia projektu budowy elektrowni atomowych w Polsce był rosnący kryzys gospodarczy i nowe analizy wskazujące na nieefektywność ekonomiczną projektu. 31 grudnia 1992 roku podjęto decyzję o porzuceniu dotychczas zbudowanych 189 budynków, a wkrótce zlikwidowano projekt budowy elektrowni jądrowej. Elementy reaktora trafiły ostatecznie do ośrodka w Paks na Węgrzech.

Środowiska obrońców środowiska w Polsce były jednymi z nielicznych, które kontynuowały swoje protesty po zmianie władzy w 1989 roku. Kampania przeciwko energii atomowej była wyjątkowa z kilku powodów. Po pierwsze była kampanią ogólnopolską, chociaż oczywiście najwięcej wydarzeń miało miejsce w okolicach planowanych lokalizacji elektrowni jądrowych w Polsce. To odróżniało ją od poprzednich działań o charakterze bardziej lokalnym. Po drugie, kampania ta uważana jest za moment narodzin polskiego ruchu ekologicznego i wielu późniejszych działaczy zaczynało właśnie protestując przeciwko Żarnowcowi i Klempiczowi. Jest też kampanią udaną (w przeciwieństwie do wielu innych), która nie tylko osiągnęła swój cel, ale także umożliwiła sprawdzenie różnych sposobów prowadzenia protestów.

Autorstwo: Grzegorz Piotrowski

Zdjęcia (zbiory Europejskiego Centrum Solidarności): Leonard Szmaglik

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Gliński Piotr, Palska Hanna, „Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej” [w:] „Elementy nowego ładu”, pod red. Henryka Domańskiego i Andrzeja Rycharda, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1996.

2. Kenney Padraic, „Rewolucyjny karnawał: Europa Środkowa 1989”, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2005.
3. Ostolski Adam, „Między Wschodem a Zachodem” [w:] „Polski odcień zieleni”, pod red. Przemysława Sadury, Heinrich Böll Foundation, Warszawa 2008, s. 21-33.
4. Waluszko Janusz, „Kampania Przeciwko Elektrowni Atomowej w Żarnowcu: Wspomnienia Tomasza Belfra Burka”, „Inny Świat, kwartalnik anarchistyczny”, nr 2 (35), 2011, s. 16-29.
5. Waluszko Janusz, „Protesty przeciwko budowie elektrowni jądrowej Żarnowiec w latach 1985-1990”, Instytut Pamięci Narodowej – Oddział Gdańsk, Gdańsk 2013.